

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 65

Wąbrzeźno, czwartek dnia 10 czerwca 1937 r.

Rok 19

## Jak zagranica zwalcza bezrobocie młodzieży

Zagadnienie bezrobocia młodzieży jest dziś aktualne we wszystkich prawie państwach, różne jednak są metody rozwiązywania tej sprawy.

Najbardziej znaną i głośniejszą metodą są obozy pracy dla młodzieży, niezmiernie rozwinięte w Niemczech pod formą Arbeitsdienstu. W Niemczech przez obozy te przechodzi rocznie około 300 tysięcy młodzieży.

Organizację Arbeitsdienstu wprowadzono również i w Austrii — gromadząc młodzież w obozach, i zatrudniając ją pracą na specjalnie zorganizowanych robotach publicznych, a więc: regulacji rzek, budowie dróg itd.

Akcja ta jednak, w przeciwieństwie do Niemiec, nie przyjęła się w Austrii na szerszą skalę i dziś można już stwierdzić, że jest ona raczej w stadium likwidacji, obejmując niewiele ponad 1000 młodzieży.

Organizacje, zajmujące się opieką nad młodzieżą bezrobotną w Austrii, uważają obozy pracy za eksperyment nieudany i całą swoją uwagę zwracają na innej akcji: „Jugend am Werk” — młodzież przy pracy, która stanowi część na szeroka skalę zakrojonej akcji „Jugend in Not” — „młodzież w potrzebie”.

Obie te akcje prowadzone są przez Izbę Pracy w Wiedniu, która szczególną uwagę zwraca na potrzeby młodzieży i opiekuje się zarówno młodzieżą bezrobotną, jak i pracującą. Opieka nad młodzieżą bezrobotną polega tu tak samo, jak i wszędzie na gromadzeniu jej w świetlicach, dożywianiu, organizowaniu sportu, wycieczek itd. Zasadniczym jednak celem opieki nad młodzieżą bezrobotną w Austrii, jest danie jej zatrudnienia, ale po to, aby ją doszkolić i przeszkolić zawodowo. W tym celu zorganizowano w Wiedniu szereg warsztatów. Są to warsztaty metalowe, lotnicze, stolarskie, krawieckie, szewskie, jubilerskie, drukarskie, i introligatorskie, w których zatrudniona jest młodzież, mająca pewne przygotowania fachowe. W rezultacie pracy w warsztatach młodzież nie wychodzi z wprawą, nie zapomina zdobytej wiedzy, przeciwnie pogłębia i rozszerza wiadomości fachu. W warsztatach pracuje młodzież w wieku od lat 18 do 25-26 lat.

Praca zorganizowana jest w ten sposób że nie stanowi ona żadnej konkurencji dla rynku, jest bowiem przeznaczona całkowicie dla zaspokojenia potrzeb młodzieży i warsztatów: nie z wytworzonych przedmiotów nie sprzedaje się, a więc nie dostaje się na rynek.

Tak więc warsztaty metalowe wyrabiają i reperują narzędzia dla innych, robią nawet nieduże maszyny, jak prasę introligatorską, małą maszynę drukarską itd. Warsztaty stolarskie robią stoły, stolki, szafy dla innych warsztatów, dla świetlic itd. Warsztaty krawieckie i odzieżowe reperują odzież dla młodzieży zatrudnionej. Każdy bowiem z uczestników tej akcji ma prawo do dwukrotnej w ciągu roku przeróbki i reperacji całego ubrania i panta i trzykrotnej reperacji obuwia. Za robotę nie płaci, a konieczny materiał i dodatki otrzymuje również za darmo. Reperuje się ubranie nawet najbardziej zniszczone, którego normalnie żaden szewc nie chciałby już reperować.

Aby jednak młodzież zatrudniona w warsztatach odzieżowych mogła poznać dobrze swój fach, daje się jej, oprócz re-

## Przyjaźń Polsko - Rumuńska

Polska i Rumunia jednym narodem o dwóch sztandarach

### Wyjazd P. Prezydenta z Warszawy

WARSZAWA. Dnia 6 bm. o godz. 12.50 Pan Prezydent R. P. Prof. Ignacy Mościcki odjechał z wizytą do Rumunii w towarzystwie p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka, szefa protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romera, szefa gabinetu wojskowego gen. Schally oraz świty.

Pan Prezydent R. P., wyjechał o godzinie 12-tej samochodem w otoczeniu świty z Zamku na dworzec główny. Orszak Pana Prezydenta, poprzedzany przez szwadron szwoleżerów J. P., przejechał ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Jerozolimskimi, wzdłuż których ustawione były szpalery wojska. Zgromadzona licznie na chodnikach publiczność witała przejeżdżającego Pana Prezydenta R. P. okrzykami „Niech żyje”.

Na dworcu głównym oczekiwali na Pana Prezydenta R. P. Marszałek Śmigły-Rydz. Rząd in corpore z p. premie-

rem Sławoj-Składkowskim, prezesem N. I. K. gen. Krzemińskim, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja z ministrem Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim i szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem, wyżsi oficerowie oraz przedstawiciele władz.

Po przybyciu na dworzec główny i powitaniu Pan Prezydent R. P. przeszedł w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydz, premiera Sławoj-Składkowskiego oraz dostojników państwowych, przy dźwiękach hymnu narodowego przez salon recepcyjny na dolny peron.

Następnie Pan Prezydent przeszedł przed frontem wzdłuż pociągu kompanii honorowej z poczem chorągwiowym i wsiadł do wagonu, odprowadzony przez Marszałka Śmigłego-Rydz i premiera Sławoj-Składkowskiego.

O godzinie 12.50 specjalny pociąg z Panem Prezydentem odjechał do Bukaresztu.

### Przygotowania do przyjęcia

BUKARESZT. Kuratorium szkolne w Bukareszcie wydało następujące rozporządzenie: jutro o godz. 4 przybywa do stolicy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, kraju zaprzyjaźnionego i sojuszniczego. Celem nadania należytego znaczenia temu faktowi, wszystkie szkoły ludowe i średnie wydelegują uczniów na przyjęcie dostojnego gościa.

BUKARESZT. Przejazd Pana Prezydenta RP. przez Rumunię dał okazję do licznych i serdecznych manifestacji na

część Głowy Państwa Polskiego ze strony ludności rumuńskiej.

Oficjalne powitanie przybywającego na ziemię rumuńską Pana Prezydenta ze switą odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau.

BUKARESZT. — Przed pałacem królewskim, gdzie powiewa majestatycznie sztandar polski, zajęły miejsca liczne oddziały wojsk rumuńskich, które przejdą w defiladzie przed Panem Prezydentem RP. i królem Karolem.

Pogoda wspaniała. Słońce świeci od samego rana.

### Powitanie P. Prezydenta w stolicy Rumunii

Na dworcu w Mosagoja w oczekiwaniu na pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta RP. przybyli król Karol, ks. Michał, liczni dygnitarze korpusu dyplomatycznego.

O godz. 16 na dworzec, przybrany bogato barwami narodowymi Polski i Rumunii, przybywa pociąg specjalny Pana Prezydenta RP.

Pan Prezydent, minister Beck, oraz świta wychodzą z wagonu. Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał. Orkiestra gra polski hymn naro-

dowy. Panu Prezydentowi zostają przedstawieni premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea, marszałkowie Averesco i Presan, marszałkowie senatu i izby poselskiej, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

Burmistrz Bukaresztu Donescu wręcza Panu Prezydentowi chleb i sól w imieniu ludności stolicy.

Pan Prezydent RP. król Karol i ks. Michał przechodzą następnie przed frontem kompanii honorowej 1 pp. która pre-

został do 40-tu tygodni, w praktyce jednak często się przedłuża.

Warsztaty zostały zorganizowane, odremontowane itd. przez samą młodzież. Praca prowadzona jest w nich przez fachowców. Zapoznaje się w nich młodzież nie tylko z praktyką, ale i z teorią, rysunkami itd. Wykładów ogólnokształcących nie ma tam wcale, jak również żadnej akcji uświadamiającej, czy to w kierunku wychowania obywatelskiego, czy też jakiejś ideologii stąd też ogromna różnica między tendencjami i nastawieniem całej organizacji opieki nad młodzieżą bezro-

botną w Austrii i w Niemczech, w tych ostatnich bowiem ma ona charakter wybitnie polityczno-propagandowy.

Zatrudnieni w warsztatach są ujęci w karby regulaminu pracy, panuje w nich jednak raczej duch zrozumienia i przejęcia się pracą, niż z góry narzuconej surowej karności.

Młodzież odnosi się do swej pracy ze szczerem przejęciem w przeszkoleniu i do szkoleniu fachowym widzi swą przyszłość, stąd też wynika naturalny głęboki wpływ wychowawczy tej pracy.

zentaże broń. Pan Prezydent rozmawia następnie przez krótki czas z szefami misji zagranicznych oraz z przedstawicielami władz.

Po wyjściu z dworca, Pan Prezydent i król Karol zajmują miejsca w otwartym powozie, który rusza przez ulice miasta, poprzedzany przez szwadron honorowy gwardii. W następnym powozie zajmuje miejsce ks. Michał z marszałkiem dworu Urdareanu, w trzecim powozie zasiadają ministrowie Beck i Antonescu.

Wśród głośniejszych okrzyków tysięcznych tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy, wiwatujących na cześć Pana Prezydenta, wśród szpalerów wojsk prezentujących broń Pan Prezydent i król przybywają do pałacu królewskiego o godzinie 16.50.

U wrót pałacu następuje uroczyste powitanie Pana Prezydenta przez oddziały gwardii.

O godzinie 17.00 Pan Prezydent RP. król Karol i ks. Michał oraz minister Beck zajmują miejsca w łoży. Rozpoczyna się defilada.

### Białe Orły w Bukareszcie

W pałacu królewskim udał się Pan Prezydent na krótko do swych apartamentów.

Po godzinie 17.00 Pan Prezydent RP. król Karol oraz książę Michał udali się na plac przed pałacem królewskim i zajęli miejsca na honorowych trybunach, obitych purpurą i złotem. Pan Prezydent zasiadł po prawej stronie króla, a po lewej ks. Michała. W łożach zajęli miejsca: min. Beck, osobistości towarzyszące Panu Prezydentowi, członkowie rządu z premierem Tatarescu i min. spraw zagranicznych Antonescu, wyżsi dygnitarze rumuńscy oraz korpus dyplomatyczny. Poniżej trybuny stanął szpaler oficerów, przybranych w galowe białe mundury, oraz oficerów odznaczonych „Wojennym Krzyżem Zasługi”, najwyższym wojskowym odznaczeniem rumuńskim.

### Barwna defilada

Defiladę rozpoczęły zwarte kolumny oficerów garnizonu bukareszteńskiego w barwnych mundurach. Następnie defilowały oddziały gwardii z których jeden przybrany był w białe mundury i helmy z czerwono-niebieskimi kitami. Dalej marszerował oddział strzelców górskich w brązowych mundurach, a potem liczne oddziały kawalerii.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).



## Przyjaźń Polsko - Rumuńska

(Dalszy ciąg ze strony 1).

Przy blaskach słońca maszerujące przy dźwiękach orkiestry kolumny wojska mieniły się wspaniałymi barwami, przedstawiając niezwykle efektowny widok. Przeprowadziła w ten sposób cała dywizja gwardii, którą zamknęły oddziały konnej gwardii królewskiej z płk. Dąbrowskim na czele, potem zaś przeszły oddziały kirasie-

rów, oraz zmotoryzowana artyleria przeciwlotniczej i czołgi.

Oddziały wojskowe witane były hucznymi oklaskami przez publiczność. Defilada wykazywała tężyznę i doskonale wyszkolenie oraz sprawność wojska, wywarła imponujące wrażenie na zebranych. Wśród owacyjnych okrzyków i oklasków zgromadzonej publiczności powrócił Pan Prezydent do pałacu królewskiego.

## Z wojny domowej w Hiszpanii

BILBAO, Korospondent Havasa donosi, że po silnym przygotowaniu artyleryjskim powstanie podjęli atak na San Claudio na odcinku Oviedo. — Po kilkugodzinnej zaciętej walce cofnęli się nie dotarłszy do stanowisk rządowych. Na froncie Euzcadi panuje spokój. W czasie walki powietrznej stracono jeden aparat powstańczy marki „Fiat”.

Rozgłoszono w Bilbao donosi o strąceniu drugiego samolotu „Fiat” oraz trójmotorowca niemieckiego. Komunikat dodaje, iż artyleria powstańcza ostrzeliwała odcinek Monguia i położone za nim miejscowości. Samoloty zrzuciły bomby na ludność. Straty są znaczne. — W czasie tego nalotu samolotów rządowych stracono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

## Obniżenie oprocentowania kredytów kupieckich

W związku z notatkami, które ukazały się w prasie codziennej o trzecim milionie kredytów, przyznanych przez PKO dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeczonego w naczelnej radzie zrzeczeń kupiectwa polskiego i obniżeniu oprocentowania tych kredytów, Stowarzyszenie kupców Polskich, za pośrednictwem którego na terenie województw centralnych i wschodnich, kredyty te rozprowadzane są przez Bank Związku Spółek Zarobkowych wyjaśnia, że obecne oprocentowanie kredytów wynosi 7 proc. w stosunku rocznym co stanowi obniżkę o 0,5 proc. w stosunku od poprzedniego oprocentowania. Procent ten (7proc.) obowiązywać będzie obecnie zarówno przy udzielaniu nowych pożyczek, jak i dla pożyczek już przyznanych przy opłacaniu procentów za następną ratę.

Na skutek starań naczelnej rady zrzeczeń kupiectwa polskiego, procedura przyznawania kredytów i formalności związane z ich uzyskaniem, zostały uproszczone i obecnie petenci ubiegający się o kredyty,

obowiązani są wypełniać tylko dwa egzemplarze formularza odpowiedniego zgłoszenia. Kredyty kupieckie w PKO. przyznawane są nadal w zasadzie do wysokości zł 1,600 na okres dwuletni. Spłata pożyczki następuje co pół roku w wysokości 25 proc. sumy pożyczki.

## „Boże coś Polskę”

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1937 roku ukazał się tekst pieśni „Boże, coś Polskę”, obowiązujący we wszystkich szkołach polskich. Oto w ten sposób brzmi ostatnie słowa pod koniec każdej zwrotki, które dotąd śpiewano w najrozmaitszy sposób:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie Ojczyznę wolność pobłogosław Panie”

Jest rzeczą konieczną byśmy wszyscy Polacy przyjęli ten ujednostajniony tekst.

Wówczas unikniemy rozbieżności przy śpiewaniu tego nam tak drogiego hymnu narodowego.

## Wypadek kolejowy spowodowany przez dzieci

CHELMNO. W dniu wczorajszym wydarzył się wypadek kolejowy spowodowany przez małych chłopców. Pociąg osobowy lokalny na szlaku Koronowo-Chełmno około stacji kolejowej Kamlarki najechał na kawałek żelaza ułożony na szynach przez dwóch 8-letnich chłopców Antoniego Chorażewicza i Henryka Wesółowskiego. Wyko-

lejeniu uległy dwa przednie koła lokomotywy, co spowodowało jednak uszkodzenie śrub i rozszerzenie szyn na odcinku około 100 mtr. Wypadku z ludźmi nie było.

Komunikacja odbywa się na tym odcinku z przesiadaniem do czasu naprawienia toru.

## Praca Pomorskiej Izby Rolniczej nad podniesieniem gospodarstw osadniczych

W dniu 3 czerwca 1937 roku odbyło się w Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu posiedzenie Komisji Organizacyjnej Gospodarstw Małych.

W zastępstwie nieobecnego prezesa p. senatora Serożyńskiego przewodniczył obradom p. prezes F. Rząsa. W obradach Komisji wzięli udział oprócz członków Komisji rada Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego p. inż. Bacia oraz przedstawiciele Izby Rolniczej z prezesem p. Dominirskim na czele.

Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności Izby Rolniczej na odcinku organizacji gospodarstw małych, wyrażając się z uznaniem o rezultatach, jakie wydaje opieką nad zagospodarowywaniem się osadników, sprawowana przez instruktorów.

Poza tym przyjęto do zatwierdzającej wiadomości plan pracy na rok 1937/38 oraz zatwierdzono regulamin dla kół fa-

chowych organizacji gospodarstw małych, jakie mają powstać przy Towarzystwach Rolniczych Powiatowych.

Obradowano nad b. ważnym zagadnieniem związanym z projektowaną ustawą rządową, dotyczącą minimum obszaru, poza który gospodarstwa rolne nie będą mogły być dzielone.

## Wybuch wulkanu

KOKOPO. (Nowa Gwinea). Reuter donosi o gwałtownym wybuchu wulkanu Rabaul, około 500 osób jest zabitych.

## Brak surowców

HAMUJE EKSPORT Z NIEMIEC.

MONACHIUM. — Bawarskie zakłady Budowy Motorów na 2000 motorów wysłanych zagranicę, otrzymały zwrot 800 motorów, jako nie wykonanych z tej jakości materiału, o którym była mowa w ofertach. Zakłady tłumaczą się brakiem odpowiedniej ilości surowców wysokiej jakości.

## O handel i rzemiosło polskie

WILNO. Zjazd delegatów Kresowego Związku Ziemian w Wilnie powziął jednogłośnie uchwałę, wzywającą swoich członków do żywego udziału w

pracy nad unarodowieniem handlu i rzemiosła na terenie wsi i miast kresowych.

# Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

39)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

Przy nim z głową wspartą na wychudzonych rękach, siedziała kobieta, Błada, zmęczona twarz, mimo niezliczonych zmarszczek, nosiła ślady dawnej, wielkiej piękności. Baczną oko dojrzałoby — tuż podobieństwo między tą twarzą, a twarzą człowieka, który teraz z takim wzruszeniem przyłgnął do skraju szyby i wpatrywał się w staruszkę.

Serce Orlika biło silnie, tak silnie, iż wydało mu się, że słyszy każde jego uderzenie. Patrzył szeroko otwartymi oczyma i nagle rozległ się cichy szept, niby jęk wiatru w pobliskich krzewach:

— Mamo!

Grzegorz drgnął.

— Tssst... syknął, chwytając Orlika za rękę.

— Mamo! — powtórzył jak dziecko ataman. Ktoby go w tej chwili ujrzał, kto usłyszałby jego głos, nie uwierzyłby, że jest to nieustraszone, zły duch Polesia, ataman Orlik.

Tyle w tym głosie było ze skargi małego, krzywdzonego dziecka, tyle tkliwości. Coś, jak fala wezbrało się w Orliku, podniosło się do gardła, ścisnęło je, krew uderzyła do skroni.

Szarpnął rękę i zakrywszy oczy, wśród łkania zaczął wolać:

— Mamo! Mamo!

W tej chwili jednak ręka Grzegorza zamknęła mu usta.

Orlik poczuł, że ktoś odciąga go od

okna. Pokornie jak dziecko nie próbując protestować, chwając się, poszedł za Grzegorzem.

— Dość tego będzie! — rzekł Grzegorz, ale jakimś innym już głosem, w którym poprzez surowość wyczuć było można okruszynę serdeczności. — Zobaczyłeś i dość tego!

Mówiąc to, Grzegorz wpatrywał się przez cały czas w złamanego zupełnie i przygnębionego Orlika. Jakaś myśl zapłonęła w jego oczach. Nic jednak nie mówił, jakby czekając, że Orlik powie mu coś znaczącego i ważnego. Ale Orlik nie odzywał się. Z oczyma utkwionymi w ziemię stał teraz, oparty o drzewo, dysząc ciężko, jak człowiek wyczerpany wielkim wysiłkiem.

— No i cóż teraz zamierzasz robić? — przerwał milczenie Grzegorz.

Orlik powoli podniósł na niego pełne smutku oczy.

A Grzegorz mówił dalej:

— Nie po próżnicy przyprowadziłem cię tu. Miałem swój plan, swoją myśl. Nie chciałem cię dręczyć, ale wierzyłem, byłem przekonany, że w pierś nie kamień masz, lecz serce! Chciałem, by ci to wyszło na korzyść! Wszak z każdej drogi przy dobrej woli zawrócić można!

— O ile poprzednio nie zerwaliś my mostów za sobą! — z goryczą w głosie odparł Orlik.

— To jest przesada! Bez mostów też przeżyć można największą prze-

paść, najgłębszą rzekę, najgwałtowniejszy nurt. Ale tyś nie mosty zerwał Stefanie! Nie to jest przyczyną. Rzadzi tobą nadal i wiała niepodzielnie zły duch!

— Zostaw mnie Grzegorzu! Nie dręcz!

— Boga przypomnij sobie! Tego samego, do którego tak pięknie, tak pokorne ślałeś modlitwy w dziecięcych latach! Tak szczerą ręką obdarzył cię Stwórca. Miałeś wszystko! I na coś to wszystko obrócił? — Na zło i zatręcenie! Ciągnę cię szatan na dno przepaści, a ty się nie bronisz nawet! Opatnij się! Czas jeszcze jest!

Orlik milczał.

Grzegorz pokijał głową.

— Czy już naprawdę nie zerwiesz?

— Nie mogę!

Znów nastąpiło długie milczenie.

— Musisz mieć wiele zmartwień, bo ci takie bruzdy na czole przeorały.

— Oj, Mam ich nie mało!

— I noce bezsenne? Głowy czasem niema gdzie skłonić? Co?

— Bywa!

— Szczują, tropią, jak zwierzynę! I to jest życie? Tak żeś je sobie urządził? Żal mi ciebie, Stefanie! Tak w ciebie zawsze wierzyłem! Ludziłem się, że chwałę nam kiedyś przyniesiesz! A dziś?...

— Przestań, Grzegorzu!

— Wróć! Wróć do uczciwego życia!

— Żeby mógł... — wyszeptał Orlik — żeby sił na to starczyło... Czego płaczesz, Grzegorzu! To jeszcze bardziej boli! Nie dręcz swego złotego serca! Może kiedyś...

Orlik sił już nie miał, by mówić. Głos zalał mu się ścisnęło coś za gardło. Objęli się obaj serdecznie i stali w milczeniu. Słychać tylko było ciche, stłumione łkanie Grzegorza i szybki oddech atamana.

Długo tak stali, aż wreszcie starzec

uspokoił się, otarł łzy rękawem i odezwał się:

— Tu obok glijanka jedna pustą. Mógłbyś przemocować! Gdzie teraz będziesz chodził i szukał schronienia?

— Znajdę gdzieś! Tu nie mogę zostać! Już małe napewno w miesiąc już szukają.

— I tu już cię szukają?

W ciemności słychać było, jak zachrzącały palce.

— Nie obawiaj się! Znajdę schronienie!

— A zobaczymy się jeszcze kiedyś? — drżącym głosem zapytał Grzegorz.

— Może i przejdę, niż się oboje spodziewamy.

— Pamiętaj, Stefan, będę czekał.

— Czekaj, a teraz żegnaj stryju! Matki strzeż — te słowa powiedział Orlik ze wzruszeniem, obejmując i mocno ściskając starca.

— Żegnaj! — krzyknął jeszcze na pożegnanie, znikając po chwili w ciemnościach nocy.

Grzegorz wsparł się o drzewo. Chciał raz jeszcze zobaczyć Stefana. Nie dojrzał go jednak. Poprzez lzy, jakimż zaciekły mu oczy, a poprzez stałe padający deszcz nie mógł już dojrzeć niczego. Mimo to długo stał, patrząc w tę stronę gdzie znikł Orlik. Deszcze siekł go po twarzy. Zmarszczkami spływały krople wody, zmieszane z wielkimi kroplami łez. Usta szeptały cicho słowa błagalnej modlitwy.

ROZDZIAŁ XIV.

Urlop.

Po okradzeniu Wójcika w klubie, obejmował w obecności komendanta policji i na oczach kilkunastu osób, obecnych tego dnia w klubie, w Kobryniu zawrzał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Pierwsze telegramy na biegun północny

MOSKWA. „Wieczerna Moskwa” oznajmia, że w tych dniach nadawano pierwsze telegramy na biegun północny. Do okienka urzędu telegraficznego przybyła młoda dziewczyna. Zatrzymała się przed oknem nr 55 i chciała nadać telegram. Urzędniczka wzięła blankiet aby zliczyć słowa. Nie mało zdumiona została, zobaczywszy adres.

— Takich telegramów u nas jeszcze nie było z przyjacielskim uśmiechem odezwiała się do dziewczyny.

To był pierwszy telegram odesłany na biegun północny. Krewni bohatera uczestnika wyprawy Iwana Papina wysłał mu pozdrowienia.

W kilku następnych dniach wysłano na biegun setki telegramów dla rozmaitych uczestników wyprawy. Telegrafisci z Moskwy, Archangielska, radiotelegrafisci z wysp Dickensa i Rudolfa starają się aby adresaci jak najwcześniej otrzymali słowa przywiązania i pozdrowienia od swych przyjaciół i rodzin.

## Dobry przykład

Na pokładzie m/s „Batory”, który zdążył z Nowego Jorku do Gdyni, toczyła się ożywiona rozmowa w gronie podróżnych. Opowiadano sobie o tym, co kto widział w Nowym Jorku, o wrażeniach, jakie sprawił pobyt w olbrzymim mieście amerykańskim, porównywano ceny rozmaitych rzeczy. Skolei przeszła rozmowa na temat przedsiębiorczości i pomysłowości Amerykan. Przytoczono rozmaite przykłady z dziedziny handlu i reklamy.

— Co mnie najbardziej zafrapowało jako fachowca — oświadczył pan S. — to to, że przedsiębiorca amerykański potrafi przerobić towar zepsuty, przestarzały, niemodny, nieużyteczny na fabrykat, mający swoją cenę, dający się sprzedać z zyskiem. — Przyjrzałem się temu na miejscu. Otóż w Nowym Jorku jest duża firma, która skupuje masowo towary, fabrykaty, uznane za nienadające się do użytku. Transakcje owej firmy polegają na skupowaniu nieużytków: kupiono np. kilka wagonów cukru zamoczonego podczas powodzi w St. Louis. Cukier ten sprzedano po taniej cenie właścicielowi pasiek dla podkarmienia pszczół.

— I to się opłaciło?

— Znakomicie, bo cukier nabyty za piątą część ceny normalnej sprzedano z zyskiem do 20 procent. Jeszcze szczególniejsza była transakcja ze sprzedażą 30.000 par bucików damskich. Były to sznurówki z wysokimi cholewkami, zupełnie niemodne, które leżały na składzie od 1 i pół roku. Nabyto całą partię, placąc po 30 centów za parę. Cholewki odcięto i sprzedano do Chin po dolarze za parę.

— Dobry pomysł.

— Na takich pomysłach oparty jest business amerykański. U podstawy leży śmiałość, odwaga, rozmach.

— Tak, tak, ale przyzna pan, że stworzyć coś z niczego to jest sztuka,

o którą i w Ameryce nie tak łatwo — odezwał się milczący dotąd towarzysz podróży, wielkopoleńszczyzna, p. Z.

— Zgoda, ale co pan ma na myśli? — rzucił pytanie zaciekawiony pan S.

— Moją własną „przygodę”, że ją tak nazwę — z uśmiechem odparł pan Z. — proszę tylko nie uważać tego, co opowiem za autoklamę. Przed dwoma laty miałem tylko te dziesięć palców, płótno w kieszeni i pomysły w głowie. Dzisiaj posiadam w kilku większych miastach duże magazyny i centralny skład hurtowy, a zatrudniam u siebie blisko 300 osób. Jak do tego doszedłem? Najmując się do pracy fizycznej, odłożyłem po kilku miesiącach kilkadziesiąt złotych. I one to dały początek sumie czterdziestu tysięcy, z którymi przystąpiłem do otwarcia pierwszego magazynu. Później praca, praca i praca — aż do obecnego rezultatu.

— Winszuję i podziwiam. Jedno tylko „ale” i jedno zapytanie: jak z tych kilkudziesięciu złotych powstało 40 tysięcy w tak krótkim czasie?

— I na to odpowiem panu: wygrałem pół losu na Loterii Państwowej.

— Jasiu — szepnęła do męża pani H. — jak tylko wysiadziemy w Gdyni kupisz los do I klasy 59 Loterii. Z dobrego przykładu trzeba korzystać.

## Sfingowany napad

SĘPÓLNO. Ewald Zills zam. w Węboroku zgłosił u władz policyjnych że dwóch zamaskowanych osobników dokonało na jego mieszkanie napadu rabunkowego. Osobnicy ci mieli się w nocy dostać do wnętrza mieszkania przez wybitą szybę i po steroryzowaniu rewolwerami domowników skradli z szafy do garderoby portfel z zawartością 900 złotych gotówki.

W toku dochodzenia ustalono, że Zills sfingował napad w celu uzyskania premii asekuracyjnej, był bowiem ubezpieczony od kradzieży. Przy przesłuchaniu przyznał się, że napadu wcale nie było.

Przeiwko Zillsowi sporządzono doniesienie karne za złożenie fałszywego zamelowania.

—●—

Jak znaczek do  
Tak  
**Francka**  
domieszka do każdej kawy!



## Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych

W związku z okresem wzmożonego ruchu wycieczek szkolnych, należy wyjaśnić, że młodzież szkół powszechn., średnich, wyższych i specjalnych, uczestnicy kursów oświaty pozaszkolnej i harcerze, oraz nauczyciele szkół powszechnych korzystają przy wycieczkach i przejazdach grupowych na kolonie i obozy ze zniżki kolejowej w wysokości 66%. Zniżka udzielona jest zasadniczo grupom liczącym co najmniej 10 uczestników, przy czym jedenasta osoba korzysta z bezpłatnego przejazdu. Jeśli idzie o nauczycieli szkół powszechnych, to ulgi przysługują już grupom pięcioosobowym.

Zależnie od kategorii osób, biorących udział w wycieczce, zniżka przyznawana

jest albo automatycznie, albo też na podstawie zezwolenia okręgowej Dyrekcji Kolejowej.

LEGIONISCI POMORSKY U MAR.  
ŚMIGLEGO-RYDZA I PULK. KOCA.

GRUDZIADZ. W związku z przeniesieniem z Grudziądza prezesa tamt. Federacji Związków Obrońców Ojczyzny oraz wiceprezesa Okręgu OZN. M. Jarzyńskiego, przybyć ma do Warszawy delegacja Związku Legionistów, starając się o przyjęcie przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza oraz plk. Koca.

## Zagraniczni goście w Toruniu

TORUŃ. W Toruniu bawiła w dniu 6 bm. wycieczka stypendystów Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Uczestnicy po zwiedzeniu zabytków miasta podejmowani byli przez prezesa

Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Wojewodę Pomorskiego Wł. Raczkiewicza.

W czasie przyjęcia p. Wojewoda Raczkiewicz wygłosił serdeczne przemówienie w zakończeniu którego wezwał stypendystów przybyłych z największych ośrodków Polonii Zagranicznej Europy i Ameryki aby nadal holdowali zasadom jedności narodowej, wytrwali w wierze ojców swoich oraz z dumą nieśli sztandar narodu polskiego.

W imieniu stypendystów podziękowania za serdeczne przyjęcie złożyła p. Regina Zachorska i p. Stanisław Starzewski.

O godz. 19, członkowie wycieczki zeznani przez Zarząd Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej i liczną publiczność odjechali do Warszawy.

30)



(Ciąg dalszy).

— Pan! pozwól, że się przedstawię: jestem Kalinowski, profesor psychologii na Uniwersytecie Warszawskim — zanonsonował się klient nosowym głosem.

— Czem mogę służyć panu profesoro- wi? — zapytała z onieśmieleniem Michalakówna.

— Proszę pani — (żywe ruchy przy gestykulacji stanowczo za młode — ale poza tem przebranie świetne) — interesuję się bardzo życiem podświadomem, spirytyzmem, medjumizmem i t. d. Przebywam czasowo w Bydgoszczy. Słyszałem, że pani jest cudownym medjum. To mnie bardzo zainteresowało...

— Doprawdy?

— Tak! Bardzo. Czy pani istotnie jest medjum, czy to tylko reklama? Niech pani szczerze wyzna... Bo poco...

— Jestem medjum prawdziwym. Robiono ze mną doświadczenia. Mówili mi fachowcy, że poprostu nie mam sobie równego medjum... (to była jej nieszcześna słabość).

— Jakże się cieszę... — profesor wlepił w nią swe oczy, usiłując nadać im niesamowite blaski — chciaż w tych czasach tylu oszustów... rozumie pani...

— Może się pan profesor przekonać natchmiasł... Wprowadzić mnie w trans...

— Panią w trans... No, doprawdy, paniedzieju, to byłoby najlepszym spraw- dzianem...

— Służę panu...

Michalakówna siadła na otomanie i wpatrzyła się w gościa, jak sroka w gnat. On wybałuszył oczy, nadął nozdrza i począł wymachiwać rękami nad jej czołem, jakby usiłował na niem zabić muchę, lecz w ostatniej chwili się cofał.

— Jak on to komicznie i dziwnie robi — myślała Michalakówna — ale może to taka najnowsza moda...

Gdy się profesor trochę pomęczył — drgnęła piersiami, wierzgnęła nogami i zeszytniała, myśląc równocześnie, ile sobie zarobi, o ile bubek da się nabrać. Taki bubek jest wpływowi, napewno ją okrzyczy, wprowadzi w najlepsze sfery...

A „bubek”, widząc, że Michalakówna już w transie, rozkazał:

— Niech pani pozostanie w tej pozycji — pani nie wie, co ja robię...

— Nie wiem — padła gardlana odpowiedź.

— To dobrze — pani jest dobrze, błogo, pani się uśmiecha...

Tak mówiąc profesor począł rozglądać się po pokoju. Na „pierwszy ogień” wybrał biurko. Przejrzał wszystkie szuflady. Nie znalazł tam tego, czego szukał. Dopiero w nawpół rozpakowanym koszu znalazła się pod warstwą damskiej bielizny owa teka. Pcznął ją z

latwością. Na tece umieszczony był krótki napis „Inżynier Kuszewski”.

Na wszelki wypadek zapytał medjum: — Proszę się skupić! Co trzymam w ręku?

— To... teka... taka z papierami... i fotografiami... — wypowiedziało „med- djum”.

— Czy takich tek nie ma więcej tu w mieszkaniu?

— Jest więcej...

— Do diabła! — zaklął w duchu profesor, ale zreflektował się i zapytał ponownie:

— Czy są teki z takim samym napisem?

— Nie... niema...

— Dobrze, doskonale, pochwalił profesor i zapakował tekę z aktami do swej skórzanej teczki, zabrał z kąta parasol i rozkazał:

— Za dziesięć minut pani się obudzi... i zapomni o wszystkim, co tu było...

— Co to ma, u licha znaczyć — myślała Michalakówna, lecz ani drgnęła. gdy profesor wychodził — widocznie on chce mnie doświadczyć...

Profesor powiedział w przedpokoju do Kasi, która mu z uszanowaniem („ta lemuzyna”) — podała kapelusz.

— Niech panienka przyniesie swej pani papierosów — jest bardzo zmęczona. Kasia pobiegła do kiosku, a profesor zbiegł do swej limuzyny.

— Gazu! — rzucił szoferowi, zaciskając tekę pod pachą.

Szofer pojechał z nim ul. Gdańską do toru kolejowego i zpowrotem. W mię-

dzyczasie „profesor” zrzucił z impetem perukę, starł szminke, zdjął okulary i zamienił się w rozradowanego swyn sukcesem Henryka Czerwca.

Obok hotelu „Pod Orłem” wysiadł już prawdziwy Czerwiec i rozglądał się wokoło za jakąś jadłodajnią, bo był prze- rażliwie głodny.

Czerwcowe słońce paliło z pogodnego nieba, a Czerwiec płonął radością.

Radością mocno przedwczesną...

### NIEFORTUNNE SPOTKANIE.

— Pani Górcowa!

— Pan Czerwiec! Skąd pan się tu wziął?

— A skąd pani wzięła się w Bydgoszczy?

Takie głośnie i zdumione wykrzykniki towarzyszyły przywitaniu się Czerwca z Górcową na ul. Gdańskiej. Przechodnie przystawali nawet na widok tego manifestacyjnego powitania starszej pani z młodym człowiekiem.

Górcowej towarzyszył nieznajomy dla jej sublokatora jegomość. Po ochłonięciu z pierwszego zdumienia przedstawiła obu panów:

— Pan Czerwiec, mój sublokator, a to znajomy z podróży, pan Wielicki.

A po chwili dodała:

— Ale przecież panowie się już musza chyba znać, bo przecież pan Wielicki wczoraj właśnie był u nas pytać się o pana.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Pomorzenie prą na wschód

Niedawno temu, bo przed kilku tygodniami zawiązało się w stolicy Pomorza, Toruniu Towarzystwo Popierania Ziem Wschodnich. Cel tego towarzystwa wiadomy. Chodzi o skierowanie ekspansji gospodarczej Pomorza, a więc przemysłu, handlu, rzemiosła na Kresy Wschodnie. Po prostu mówiąc chodzi o odżydzenie naszych na Wschód wysuniętych połaci kraju, znajdujących się w niewoli gospodarczej żydów.

Cel jednakże wzniosły, jakże pożądanym. I niewątpliwie za przykładem Torunia pójdą inne miasta pomorskie i w ten sposób utworzy się na wzór Wielkopolskiego „Związku Polskiego” pomorska organizacja popierania rozwoju ziem Wschodnich.

Do tego zmusza nas samo życie i jego konieczności państwowe, narodowe, społeczne. Nie rozwiążemy zagadnienia przeludnienia wsi, jeżeli ludności wiejskiej nie otworzymy bram do naszych miasteczek, tak szczerze zamkniętych przez żydów czy to w b. Kongresówce, czy w Małopolsce, czy na Kresach Wschodnich.

Któż ma być tym taranem, który rozwali zapory gospodarcze jak nie wyrobiony Polski element Pomorza i Wielkopolski? Któż bardziej powołany jest do spełnienia misji dziejowej pochodzącej z gospodarczego na Wschód, jak nie mieszczaństwo pomorskie.

Nazwalimy te akcje misją dziejową, gdyż należy pamiętać, że brak silnego mieszczaństwa tak fatalnie w przeszłości zaciążył na losach Polski.

Są więc w życiu narodu zdania, które wypełnić trzeba, jeśli się chce stanąć na poziomie państw zachodnio-europejskich.

Bo czym jest silne mieszczaństwo nie trzeba długo się rozwódzić. Potęgę Anglii stworzył nikt inny jak tylko kupiec. Mieszczaństwo we Francji kierowniczą odgrywa rolę. To wszystko są prawdy, wszystkim wiadome, ale które należy przypominać stale aż wejdem nam w krew i mózg.

Sprawy te zaczynamy odczuwać już podskórnie. Samorzutnie powstał już pęd parcia na Wschód. Oto dwaj Pomorzanie osiedlili się w 50-tysięcznym Sokółku w woj. białostockim, gdzie uruchomili przedsiębiorstwo rzeźnicze. Pierwsze otrzymane od nich wieści brzmią pocieszająco. Mimo silnej konkurencji żydowskiej i stałego podbijania cen bydła, dzielnicy Pomorzanie wytrzymują atak. Jako ludzie fachowi i sumienni zdołali pozyskać sobie polską klientelę, dostawy do wojska.

To są pierwsze jaskółki. Za nimi muszą w świat ruszyć inne. Bo nastroje ludności polskiej miast wschodnich dziś się już zmieniły. To nie te czasy, gdy żyd miał bezwzględne zaufanie tamtejszej ludności polskiej, a chrześcijanin, który ośmielił się założyć skład, po kilku miesiącach musiał go związać.

Jak dalece przychylna jest tamtejsza ludność polska pierwszym pionierom z Zachodu świadczy taki choćby drobny fakt, jak np. w Tarnowie, że po przyjeżdżających kupców z Zachodu Polski wychodziła miejscowa ludność polska na dworzec ze sztandarami i orkiestrą. Nawet kresowe osady wojskowe witają radośnie kupców i rzemieślników polskich. Miejscowa ludność ułatwia im szukania mieszkań i ubikacji handlowych. Często organizują się miejscowe Komitety, nawołując społeczeństwo polskie do popierania przedsiębiorstw polskich.

Jest więc atmosfera sprzyjająca, należy ją tylko wykorzystać. A wykorzystać ją można tylko przez organizację zarówno na Zachodzie, jak i na wschodzie, południu i północy Polski. Samorzutny pęd należy otoczyć opieką choćby moralną. Nie wolno pozwolić by pierwsze forpoczty polskiego życia gospodarczego rozbiły się o zwarty mur zasiedziałości żydostwa. Nie wolno zmarnować chwil tak sposobnych do akcji, która poniekąd wiąże się z akcją obrony narodowej. Zażydzone Wschód bowiem to przychylny bolszewizmowi teren.

Akcja odżydzenia Kresów Wschodnich to nie tylko zdobycie dla Polski terenów gospodarczych, to jeszcze coś więcej, bo zbliżenie nas wszystkich, to obalenie słupów granicznych z czasów rozbioru, to wytwarzanie jednolitego typu Polaka, to zniweczenie niechęci dzielnicowych.

Stawka jest wielka i warto o nią zagrać.

Pomorzenie już grę zaczęli przez założenie Towarzystwa Popierania Rozwoju Ziem Wschodnich.

Szczęście Boże tym, którzy sobie zaczęli pomagać.

Mestwin.

### PRZESZŁO 2.000 KM LINII KOLEJOWEJ WYBUDOWANO W LATACH 1918 — 1936.

Opracowane ostatnio zestawienia wykazują, że w okresie od roku 1918 do roku 1936 wybudowano w Polsce 1.687,3 km linii kolejowych normalnotorowych i 356,6 km linii wąskotorowych.

Z wybudowanych w tym okresie linii normalnotorowych przypada na teren warszawskiej dyrekcji kolejowej 425,3 km, toruńskiej — 635,8 km, radomskiej — 183,7 km, wileńskiej — 107,5 km, na teren poznańskiej dyrekcji — 91 km, krakowskiej — 122,5 km, katowickiej — 86,4 km i lwowskiej — 35,3 km. Z linii wąskotorowych wybudowano na terenie dyrekcji radomskiej 221,7 km, warszawskiej — 111,2 km i katowickiej — 25,7 km.

## Posucha na pomorzu

Podczas gdy rolnictwo województw krakowskiego i kieleckiego oblicza straty, wynikłe na polu i w gospodarstwie skutkiem katastrofalnej powodzi, przed rolnikami pomorskimi staje widmo innej klęski, a mianowicie posuchy.

Są powiaty, w których od przeszło czterech tygodni nie spadła ani kropła deszczu, kiedy równocześnie panowały niemiłosiernie upały, dochodzące niemal dzień w dzień do 35 a nawet więcej stopni. Schną zboża ozime i jare. Wysokość żyta nie przekracza 30 cm., kłos ledwie widać. Szczególne spustoszenie poczyniła długotrwała posucha w centralnych i południowych powiatach województwa. Na północy sytuacja przedstawia się nieco lepiej. Liczne o tej porze roku burze morskie dotarły aż w głąb lądu, użyźniając spieczoną ziemię. O ile w przeciągu tygodnia nie spadną obfite deszcze — klęska posuchy w środkowej i południowej części Pomorza może przybrać olbrzymie rozmiary.

Dotkliwiej od rolników poszkodowani są już w tej chwili ogrodnicy. Wszystkie jarzyny zmarniały. Na targach w Toruniu, Grudziądzu i innych okolicznych miasteczkach zupełnie nie widzi się np. rzodkiewek, szparagów i t. p. Szkody są tym bardziej przykre, że owocowanie było nadzwyczaj obfite. Krzaczki truskawek np. uginają się pod nadmiarem owocu, który jednak nie dojrzewa, lecz zielony zasycha.

Samorząd i organizacje rolnicze już obecnie przemyślają nad sposobami przyjscia z pomocą dotkniętym klęską posuchy.

## Czy powrót Habsburgów na tron?

Wiedeń. Arcyksiążę Otto oświadczył w liście do jednej z licznych gmin austriackich, które nadały mu ostatnio obywatelstwo honorowe, że zew ludu austriackiego

## Echa losowania miliona

Wspominaliśmy już o tym, że jedna z ćwiartek numeru 104.217, na który w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej, padła główna wygrana — milion złotych, była własnością ubogiej krawcowej, p. Franciszki Cieślak oraz grodna robotnic pewnej fabryki lwowskiej. Poniżej podajemy fotografię p. Cieślak



oraz jednej z jej współpracownic, p. Marii Majewskiej, która w pewnym procencie należy do wygranej.



Inną ćwiartkę tegoż losu posiadał

p. Stanisław Szurek, woźny w cukrowni „Chybie” w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Ze swej skromnej pensji musiał p. Szurek nie tylko utrzymywać siebie, ale pomagać swej matce staruszce i niezamężnym siostrą.



Pan Szurek zamierza nabyć w Chybiu nieruchomość i stworzyć sobie własny warsztat pracy. A przede wszystkim — ożenić się, bo ma już narzeczoną, ale brak środków nie pozwalał mu na założenie ogniska rodzinnego.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Szurek zaopatrzył się niezwłocznie w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, gdyż ciągnięcie rozpoczyna się już 22 bm.

Rozpowszechniajcie „GŁOS”

## Nienawiść żydostwa do Polaków motywem zbrodni Chaskielewicz skazany na śmierć

WARSZAWA, 8. 6. Wczoraj we wtorek Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie mordercy śp. wachmistrza Bujaka, Judki Leiby Chaskielewicza.

Już na godzinę przed ogłoszeniem wyroku w kuluarach sądu poczęła się gromadzić publiczność, wśród której przeważali współplemieńcy oskarżonego. Przybyli też bardzo licznie oficerowie i podoficerowie 7-go pułku ułanów z Mińska Mazowieckiego, by usłyszeć wyrok na sprawę zabójstwa ich dobrego kolegi i towarzysza broni.

O godzinie 12,08 wprowadzono pod wzmocnioną ochroną policyjną Chaskielewicza. Zachowywał się obojętnie, od czasu do czasu na ustach jego pojawiał się ten sam, co podczas rozprawy, charakterystyczny uśmiech.

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił uznać Judkę Leibę Chaskielewicza winnym skrytobójczego pozbawienia życia wachmistrza 7-go pułku ułanów Jana Bujaka.

Sąd postanowił wymierzyć oskarżonemu karę śmierci.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku sąd odczytał motywy.

### MOTYWY WYROKU.

W świetle katerycznych zeznań świadków wyjaśnienia osk. Chaskielewicza co do pobudek jego czynu zbrodniczego na wiarę nie zasługują i są najoczywistej wręcz niezgodne z prawdą. Osk. Chaskielewicz szkalując pamięć zmarłego wachmistrza polskiego chciał w ten sposób pomniejszyć wagę swego zbrodniczego przewinienia.

Nie chęć tedy zemsty osobistej za doznane rzekomo od wachmistrza Bujaka cierpienia i udreki pchnęła osk. Chaskielewicza do zbrodni zabójstwa, działały tutaj najoczywistej pobudki inne, wynikające z nastawienia politycznego i społecznego Chaskielewicza.

który jeśli formalnie nie należał do partii komunistycznej, był niewątpliwie zwolennikiem i wyznawcą jej ideologii w sprawach ustroju państwowego w Polsce i Armii.

Na tle takiego nastawienia oskarżonego — nastawienia bezwzględnie wrogiego państwu polskiemu, a zwłaszcza jego armii — powstała zbrodnia, jakiej dopuścił się osk. Chaskielewicz — zabójstwo podoficera armii polskiej wachmistrza Bujaka.

Nie bez poważniejszego wpływu, choćby pośredniego na czyn zbrodniczy Chaskielewicza, na ostateczną być może decyzję jego w tym względzie był nienawistny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i prasy do państwa polskiego, jej władz i do armii polskiej, przy czym wrogi ten stosunek w czasach ostatnich przed zabójstwem stawał się bardziej jaskrawym i nastawionym.

Sąd nie podzielił opinii biegłych lekarzy co do istnienia u oskarżonego takich nienormalności, natury psychopatycznej, które w znacznym stopniu ograniczałyby jego zdolność kierowania swym postępowaniem.

Jak ustalił przewód sądowy, zabójstwa wachmistrza Bujaka dokonał osk. Chaskielewicz z całą świadomością swego czynu i z pełną premedytacją.

Sąd zastosował najwyższy wymiar kary przewidziany w ustawie, mając na uwadze, że brak w sprawie jakiegokolwiek okoliczności, która mogłaby złagodzić winę oskarżonego, że natomiast cały szereg danych ustalonych na rozprawie sądowej świadczy o bardzo wysokim napięciu zlej, zbrodniczej roli u osk. Chaskielewicza. Zbrodni dopuścił się na osobie swego przełożonego z czasów służby wojskowej. Ofiarą zabójstwa wachmistrz Bujak zginął na służbie i z powodu służby, a był on przedstawicielem i podoficerem armii polskiej, która stanowi najwzrostsze dobro państwa i narodu i winna być chroniona w sposób jak najbardziej stanowczy i zabezpieczona przed wszelkimi zamachami od wewnątrz ze strony czy to osób pojedynczych, czy to grup zbiorowych, albowiem tego rodzaju zamachy stać się mogą szczególnie niebezpiecznymi dla ładu państwa i spokoju obywateli.



# Kto hołduje oszczędności, ma dla siebie i dla gości

## Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego

### KRONIKA

#### Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Sw. Katolic.	Słońce	
				wachód	zachód
9	Czerwiec	Ś.	Felicjana	3,34	19,54
10	"	C.	Małgorzaty	3,34	19,54
11	"	P.	Barnabasa	3,34	19,54

### WĄBRZEŻNO

● **Wspomnienie pośmiertne.** — W niedzielę odbył się w Wąbrzeźnie pogrzeb śp. Stanisławy z Pilińskich Lemkowej, wdowy po zmarłym przed kilku laty długoletnim naczelnym sekretarzu tutejszego Sądu Grodzkiego. Zmarła pochodząca z pobliskiego Chełmna, była osobistością w naszym mieście wszechstronnie cenioną i lubianą. Zawsze pełna dobrego humoru nie straciła nigdy równowagi w najtrudniejszych warunkach, umiała swoim zdrowym optymizmem poradzić sobie i dodać otuchy innym w ciężkich sytuacjach. — Była staranną matką, wiarą przyjaciółką i dobrą polką. Pracowała również w organizacjach społecznych, mianowicie P.W. Kobiet. Liczny zastęp znajomych najbliższych oraz obywatelstwa naszego miasta, oddający zmarłej ostatnią przysługę był dowodem miaru jakim cieszyła się w tutejszym społeczeństwie.

Niech spoczywa w spokoju!

● **Walny Zjazd Podoficerów Rezerwy O. K. VIII** — odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. w Chełmnie. W zjeździe bierze udział również tutejsza placówka Podof. Rez. z licniejszą delegacją.

● **Ustawienie skoczni i pomostów przy lazienkach.** Dzięki inicjatywie i osobistemu dopilnowaniu p. Starosty Kalksteina ustawiono już skocznię oraz pomosty przy lazienkach i oddano z dniem dzisiejszym do użytku publiczności. Przy tej okazji należy nadmienić, że kilka pali drewnianych złuznionych przez działanie lodu w czasie ubiegłej zimy, skradziono, co spowodowało mozolny i kosztowny remont.

● **Gdy matka szóstego swe dziecko składa na ołtarzu Ojczyzny...** Pięciu synów poległo od kul bolszewickich — pozostała ostatnia — jedyna córka Zosia, uzyskuje pozwolenie zbrojałej matki i wstępuje do służby sanitarniej. Przewożąc żywność dla odciętej od świata kompanii wojska — pada od szrapnelu bolszewickiego, który urywa jej obie nogi. Matka... ta „POLKA SPARTANKA“ zajmuje miejsce Zosi w szpitalu, niosąc pomoc i pociechę rannym obrońcom Ojczyzny. Oto króciutka treść sztuki dramatycznej, jaką wystawi Okręg KSM. na zakończenie swego zlotu dorocznego w niedzielę, dnia 26 czerwca.

● **Wśród słońca i dzieci...** Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź zabawy dzieci z Ochronki im. Dzieciątka Jezus z ulicy Wolności, która to zabawa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na boisku P.W. i W.F. — W czasie zabawy młodzi „ulani“ i „artyści“ wykonają szereg emocjonujących atrakcyj, nie widzianych dotąd na tego rodzaju występach dziatwy. Na boisku dla ochrony przed słońcem znajdują się „chłododajne“ parasole i napoje przy bogato zaopatrzonych bufetach. Zatem: w niedzielę po południu całe Wąbrzeżno, od najmłodszych do najstarszych obywateli pośpieszy wypocząć na boisko miejskie i nacieszyć swe oczy widokiem swych najmłodszych pociech.

● **Zółwi pośpiech w doręczaniu pocztowych przesyłek pilnych** — ekspres. Nie omieszkałszy zaakcentować w naszym piśmie nadzwyczajne wypadki sprawnego doręczania przez pocztę przesyłek pocztowych pomimo niedokładnych, a częstokroć wręcz tajemniczych adresów.

W zamian zniewoleni jesteśmy udostępnić lamy naszego pisma słusznym żalom czytelnika, który przesyłkę pocztową nadaną w Lublinie 5 bm. o godz. 5-ej odebrał w Wą-

brzeźnie dopiero 7 bm. o godz. 22.15. Wydaje się nam, że wobec takiego tempa ekspedycji przesyłki tej nie można uważać jako „ekspres“.

● **Obowiązek czyszczenia chodników przed nieruchomościami.** Statutem miejscowym, wprowadzającym szczegółowe przepisy sanitarno-porządkowe, Rada Miejska w Wąbrzeźnie uchwała z dnia 20 maja 1957 r. nałożyła na właścicieli nieruchomości obowiązek czyszczenia chodników przed nieruchomościami. Staranne zamiatanie chodników odbywać winno się wedle § 4 statutu przed godziną 7 po uprzednim skropieniu wodą. Poza tym chodnik musi zostać codziennie obficie zraszany, i to o godz. 12,50 (latem). Czynności te mogą wedle § 5 statutu właściciele nieruchomości powierzyć organom gminnym, za opłatą roczną 0,50 zł od 1 mtr. bież. Nadto statut nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek utrzymania w czystości i porządku podwórza, ustępów, bram, klatek schodowych, strychów, piwnic i t. p., a za nieprzebranie tych przepisów przewiduje surowe kary na podstawie ustawy z dnia 21 II 1955 r. Nareszcie przez wprowadzenie tych przepisów uporządkowany zostanie stan sanitarny naszego miasta z niewątpliwą korzyścią dla jego zewnętrznego wyglądu.

● **Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące na gminie zgłoszonych w tygodniu nr 23 za czas od 30 maja do 5 czerwca b. roku.** Frydrychowo jaglica jeden wypadek; Wąbrzeżno jaglica jeden wypadek; błonica jeden wypadek; zakażenie pługowe jeden wypadek; Przydwórz błonica jeden wypadek; Elzanowo jaglica jeden wypadek; Dębowałaka jaglica jeden wypadek; Kowalewo gruzlica jeden wypadek.

● **Kradzież z włamaniem.** — Z nocy z soboty na niedzielę dokonano włamania się do warsztatu stolarskiego p. Kaz. Kotlewskiego na ul. Wolności. Złodzieje dostali się do warsztatu przez wylamanie muru ze strony od jeziora. Łupem ich padły różne narzędzia stolarskie wartości ca 200 złotych. Ślady pozostawione przez włamywaczy naprowadziły PP. na trop sprawców, w następstwie czego przytrzymał 2 osobników podejrzanych o ten czyn.

Znamiennie jest, że w ostatnim czasie dosyć często dokonano właśnie kradzieży rzemiosła stolarskiego, co wskazuje na to, że są to kradzieże celowe wychodzące z jednego źródła.

● **Bestialski czyn.** — Gospodarzowi p. Nass z Piwnic w niedzielę w późnych godzinach wieczornych niewyślędzeni dotąd sprawcy przebili nożem w brzuch 2 konie, które są poważnie uszkodzone. Śledztwo w toku.

● **Skazanie za kradzież.** — Za kradzież roweru na szkodę p. Górnego, drogomistrza tut. Wydziału Powiatowego w rozprawie przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie w dniu 8 bm. skazano Bronisława Barylskiego z Wąbrzeżna na 6 miesięcy aresztu bezwzględnie. Skazanego na wniosek prokuratorii z miejsca odprawiono do więzienia.

● **Wystawa prac uczniowskich Szkoły Doksztalającej Zawodowej w Wąbrzeźnie.** W sobotę, dnia 12 czerwca 1957 roku o godzinie 17-tej odbędzie się w Szkole powszechnej Męskiej otwarcie Wystawy Prac Uczniowskich Szkoły Doksztalającej. Wystawa obejmować będzie wszystkie dziedziny prac szkolnych ze szczególnym uwzględnieniem praktycznej części zawodu. Będą więc wystawione prace pisemne różnych przedmiotów, rysunki zawodowe oraz zawodowe prace uczniów. Wystawę będzie można zwiedzać:

w sobotę dnia 12 bm od godz. 17 do 20  
w niedzielę 13 bm od godz. 9 do 19  
w poniedziałek 14 bm, od godz. 9 do 19  
we wtorek 15 bm. od godz. 9 do 19.

Wstęp dobrowolne datki.  
**Kierownictwo Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowej w Wąbrzeźnie.**

● **II Drużyna Harcerek im Marii Curie-Skłodowskiej przy gimnazjum** urządza Wystawę robótek. Początek wystawy odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 15-tej w izbie harcerskiej przy szkole żeńskiej (obok sali gimnastycznej — wejście od ulicy przez ogród).

Wystawa trwać będzie do czwartku włącznie i otwartą będzie między godz. 15-tą a 18-tą codziennie. Dochód ze sprzedaży robótek przeznaczony na obóz letni. Ponieważ ambicją harcerek jest zapracować sobie fundusz na urządzenie obozu i nie wyciągać ręki po zapomogi, więc wszyscy, którzy doceniają wartość takich wyczynów u młodzieży, powinni tę wystawę odwiedzić.

● **Szkoła Powszechna Żeńska i Koło Opieki Rodzicielskiej** zapraszają serdecznie wszystkich na przedstawienie, które odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 19.30 w sali p. Klimka. Generalna próba w piątek. Bliższe szczegóły na afiszach rozwieszonych w ważniejszych punktach miasta. Program przedstawienia został starannie przemyślany i treść tak dobrana, aby przedstawiała wartości wychowawcze, gdyż zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego czynu. Jest teatr dla wszystkich, szczególnie dla dzieci.

Wystawioną będzie obraz sceniczny w 3 odsłonach:

1). „Baba Wija i Księżniczka Śnieżyczka“.

2). „Taniec laleczek“.

3). „Wiosenny Korowód Kwiatów“.

O tym, że dzieci i Grono Nauczycielskie dołożyło wszelkich starań, aby przedstawienie było starannie wystawione nie trzeba dodawać gdyż już raz w tym roku daliśmy tego dowód.

A więc wszystkich serdecznie zapraszamy.

● **Ochronka Im. Dzieciątka Jezus przy ulicy Wolności 28** urządza w niedzielę dnia 13 czerwca zabawę letnią. Wymarsz z orkiestrą z ochronki o godzinie 2-giej po południu na Boisko P.W. i W.F. ulica Żwirki i Wigury.

Na uroczajenie programu składają się popisy dzieci ochronkowych, tańce, polonez ulanów, niedźwiadek, deklamacja gry i zabawy, loteria fantowa, wyścigi, wędka, bufet itp.

Na zabawę zaprasza serdecznie rodziców, wychowawców i przyjacieli dziatek  
**Zarząd**

● **Zlot Młodzieży Męskiej.** W niedzielę dnia 20 czerwca odbędzie się w Wąbrzeźnie zlot młodzieży męskiej, zorganizowanej w K.S.M. powiatu wąbrzeskiego. W ramach zlotu odbędą się zawody sportowe na boisku P.W. i W.F.. Wieczorem w sali p. Klimka odbędzie się przedstawienie p. t. „Polka Spartanka“, sztuka osnuta na tle najazdu bolszewickiego w roku 1920.

● **Kino „Słońce“**, wyświetla dziś poraz ostatni przepiękny film „Skowronek“ z Martą Eggerth, która wszystkich oczaruje śpiewem najładniejszych, naddunajskich melodii kompoz. Fr. Lehara. Skowronek, to film lepszy od „Księżniczki Czardasza“. Następny program: „Droga do sławy“.

**Jarantowice.** Związek Pow. i Wojak. w Jarantowicach urządza w dniu 13 bm. o godzinie 2 pp. na polance pana Bauma w Buku wielki koncert leśny połączony z różnymi niespodziankami na który szanownych Obywateli miasta Wąbrzeżna i okolicy uprzejmie zaprasza  
**Zarząd**

W razie niepogody w następną niedzielę.

#### KSIĄŻKI.

□ **Obchód 10-lecia KSM. Męskiego.** Ubiegłej niedzieli tutejszy Oddział KSM. Męskiej obchodził uroczystie 10-lecie swego istnienia. Wioska przybrana w liczne girlandy i bramy tryumfalne. Po ra-

porcie i przeglądzie Oddziałów przez naczelnika ok. p. Arendarskiego i członków byłego patronatu, pochód wyruszył do Łopatek, gdzie ks. Prob. Aszyk odprawił Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie pochód wrócił do Książek, gdzie odbyła się defilada. Następnie w sali p. Deutschmanna odbyła się uroczysta akademii, w czasie której przemawiali ks. prob. Aszyk, Ks. Grzechowski, asystent kości. Okręgu KSM., prezes Okręgu p. W. Rzeczewski, p. nauczyciel Jasiński, p. Taczanowski, prezes par. Akeji Kat., oraz delegaci przybyłych na uroczystość Oddziałów KSM.

Na zakończenie ks. Proboszcz Aszyk wznosił okrzyk na cześć Rzplitej i Jej Prezydenta, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Akademię zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. — Uczestnicy uroczystego obchodu zasiadli następnie do smacznego „gularzu“, w cieniście ogrozie p. Deutschmanna, gdzie odbył się również koncert popołudniowy, a wieczorem w sali odbyła się harmonijna i wesoła zabawa. W uznaniu zasług długoletniej pracy w Oddziale otrzymali dyplomy trzej bracia Sikorów i p. Kessler.

#### GOLUB

△ **Nażebrali aż dwa worki kartofli.** W marcu br. spotkał na ulicy Wodnej posterunkowy dwóch osobników niosących dwa worki kartofli na swych barkach. — Byli to Feliks Zgórski i Jan Stopak, robotnicy z Dobrzyńnia n. Drwęcą, którzy na zapytanie, skąd te kartofle mają, odpowiedzieli, że je sobie uzebrali, i że ofiarodawców nie mogą podać. W rezultacie śledztwa, poszkodowanych też nie stwierdzono. Za kradzież kartofli na szkodę nieznanych pokrzywdzonych odpokutują obaj w areszcie sądowym przez jeden tydzień.

△ **Cyrk przyjechał.** Zatrzymał się na kilka dni Cyrk de Paris obok elektrowni Miejskiej i daje z powodzeniem swoje przedstawienia z 40 osobami zespołu i nadzwyczajnym montażem humoru, śmiechu i atrakcyj. Wstęp od 40 gr do 2 zł.

△ **Ku uwadze i przestrodze zainteresowanym.** Istną plagą stali się rowerzyści, którzy mimo istniejących przepisów i widocznych tablic ostrzegawczych zamiast na obok prowadzącej pięknej szosie, jadą i pędzą na ścieżce przy kapuśnikach, — przeznaczonej przecież wyraźnie tylko dla pieszo idących. Przy tym częstokroć nagle zupełnie z bliska zadzwonią, tak że przechodzeń zorientować się nie zdola, jak wyjść z drogi przejeżdżającemu, który go nawet nieprzepisowo mijają i nieraz najeżdżą. Jedynie wysokie kary poskutkują tu należycie. Nawoływanie i prośby pieszych jak groch o ścianę odbijają się o uszy swawolnych amatorów wygodnej lub też dzikiej jazdy.

△ **Zgon.** W ub. sobotę odbył się w Toruniu pogrzeb śp. Ludwika Würza, obwodowego mistrza kominiarskiego, starego o szanowanego obywatela naszego miasta. Wyprowadziwszy się przed kilku laty do Torunia, zawsze pamiętał i wspominał o Golubiu i parafii naszej, niejednokrotnie składając ofiary znaczne na rzecz kościoła katolickiego. — Eksportacja zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku odbyła się przy udziale licznych przyjaciół i znajomych. Między nimi też duża liczba golubiaków towarzyszyła długiemu orszakowi żałobnemu. Zmarły liczył lat 70.

Niech odpoczywa w pokoju.

#### ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

— P. R. na ulicy Kościuszki: Pismo Pańskie nie nadaje się do umieszczenia na łamach „Głosu“, ze względu na drażliwy temat, który mógłby wywołać zgorszenie publiczne. Poza tym nie wypada nam wkroczać w bieg sprawy, nim przewód sądowy nie ustali winy p. M. i zawyrokuje jego ukaranie.



## Zawody sportowe członków K. S. M. M

W ramach zlotu okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, który odbędzie się w Wąbrzeźnie, w niedzielę dnia 20 czerwca br. odbędą się doroczne zawody sportowe. Udział w zawodach brać mogą tylko członkowie KSM, posiadający ważne legitymacje sportowe, wydane przez Stowarzyszenie w Pelplinie. O ile zawodnik jest w posiadaniu legitymacji organizacyjnej nowego typu (z fotografią), legitymacji sportowej nie potrzeba.

Zawody sportowe obejmują: 1) bieg płaski 2000 mtr. o puchar Okręgu ufundowany przez wydawcę p. B. Szczukę; 2) bieg 100 mtr.; 3) skoki wdal; 4) wżwyz; 5) rzut granatem; 6) bieg sztafetowy 4x100 mtr.; 7) rozgrywki piłki siatkowej.

Do biegu rozstawnego 4x100 m (sztafety) Oddziały wystawiają drużyny w składzie 4 druhow; do siatkówki — 6 druhow.

Na powyższe konkurencje przeznaczone są nagrody w postaci żetonów i artystycznych dyplomów.

Zgłoszenia druhow do zawodów przesyłać należy pod adresem prezesa Okręgowego W. Rzeczewskiego — Wąbrzeźno ul. Ogrodowa 5 najpóźniej do dnia 14 czerwca 1937 roku. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględnia się.

### Regulamin biegu płaskiego KSM. Okręgu Wąbrzeskiego.

1). Udział w biegu mogą brać zawodnicy — członkowie Oddziału KSM. z terenu Okręgu, którzy ukończyli 16-ty a nie przekroczyli 21 rok życia.

2). Zawodnicy starsi wiekiem z Okręgu KSM. Wąbrzeźno oraz zawodnicy z KSM. innego Okręgu są dopuszczeni do biegu poza konkurencją.

3). Ubiór: kostium sportowy z inicjałami KSM na piersiach.

4). Bieg odbędzie się w klasyfikacji jednostkowej.

5). Trasa biegu i meta podane będą przed biegiem. Trasa biegu wynosić będzie około 2000 mtr. (2 klm.).

6). Podczas biegu obowiązują przepisy PZLA.

7). Prawidłowość biegu sprawdzać będzie komisja sędziowska specjalnie w tym celu powołana.

8). Nagrody: 3-ej pierwsi zawodnicy otrzymują nagrody pamiątkowe — następnym siedmiu dyplomy.

9). Zawodników obowiązuje karność sportowa i bezwzględne posłuszeństwo wobec zarządzeń, orzeczeń i komisji sędziowskiej lub władz Okręgu.

10). Nagroda przechodnia Okręgu przechodzi na własność tego Oddziału, którego druh zdobył najlepszy wynik czasu biegu, ale dopiero po zdobyciu trzykrotnym, chociaż nie następującym po sobie.

11). Puchar wędrowny winien oddział w którego posiadaniu przejściowo się znajdował, na 14 dni przed terminem nowego biegu płaskiego, zwrócić do Okręgu. Ryngraf zaś w dniu biegu musi być w miejscu.

12) Ryngraf pozostaje na stałe własnością Okręgu. Ryngraf w posiadaniu na przeciąg czasu do nowego biegu otrzymuje zawodnik, który pierwszy przybył do mety. Za puchar i Ryngraf odpowiada asystent Kościelny Oddziału KSM., w którego posiadaniu puchar i Ryngraf się znajdują.

## Kącik Powst. i Woj.

Zawody o mistrzostwo powiatu wąbrzeskiego, Powstańców i Wojaków OK. VIII, oraz o puchar wędrowny (Głosu Pomorza).

### Termin zawodów.

W niedzielę dnia 13 czerwca 1937 roku o godzinie 11-tej na strzelnicy pow. Komendy PW. i WF. w Czyslochlebin, odbędzie się strzelanie o mistrzostwo powiatu, oraz o wędrowny puchar „Głosu Pomorza”.

### Uczestnictwo.

Z każdej placówki biorą udział 3 zawodników. Placówki które dotychczas nie nadesłały imiennego spisu zawodników, winny takowy nadesłać bezzwłocznie do sekretariatu Oddziału Powiatowego.

### Konkurencja i warunki.

Broń wojskową odległość 200 mtr. postawa leżąc z wolnej ręki, tarcza 100x40 ilość naboju trzy próbne plus 10 ocenionych.

### Nagrody.

- zespolowe,
- miejsce puchar wędrowny i dyplom,
- miejsce dyplom,

- miejsce dyplom,
- indywidualne:

- miejsce dyplom i nagroda,
- miejsce dyplom i nagroda,
- miejsce dyplom i nagroda.

Broń i amunicję dostarczy Powiatowa Komenda PW. i WF.

### Kierownictwo zawodów:

- sędzia główny — kpt. Szalecki.
- sędzia tarczowy — Broniewski.
- sekretarz zawodów — sekretarz druh Szaliński.
- gospodarz — wiceprezes Oddziału Powiatowego druh Stein Alfons.

### Uwagi końcowe:

a) Zawodnicy biorący udział w zespolech będą równocześnie kwalifikowani indywidualnie,

b) Równocześnie odbędzie się strzelanie o odznakę strzelecką III, II i I kl. z broni małokalibrowej. Druhowie ubiegający się o powyższą odznakę powinni przynieść ze sobą legitymację O. S. Amunicję do strzelania o O. S. opłacają druhowie.

c) Odwołania w sprawie strzelań obowiązują na strzelnicy, późniejszych nie uwzględnia się.

- (—) Szczuka B. Prezes Pow.  
(—) Szaliński F. Sekretarz.



Sam będziesz sobie łowił rybki!...

Jeśli zapotrzebowania na karty wyżywienia nie nadejdą najpóźniej do dnia 15 czerwca! Póki czas załatwcie to jeszcze! Podawajcie dokładnie dzień ważności karty, gdyż karty wyżywienia będą każdego dnia innego koloru. Zgłaszajcie swój udział

na VIII. Złot w Katowicach

## DWA I PÓŁ ROKU ZA SŁUCHANIE RADIA

KILONIA. 5. 6. Hanzeatycki Sąd Nadzwyczajny skazał niemieckiego socjalistę Jana Schütthöfta z Kilonii na dwa i pół roku więzienia oraz pozbawienie praw na przeciąg trzech lat, z powodu „regularnego” słuchania audycji radiowych nadawanych przez radiostacje w Strasburgu.

## PORTRET DAMY.

Pewna dama wysoka i koścista, zamówiła portret u znanego malarza paryskiego. Malarz namalował u stóp damy wspaniałego psa. Obraz wysłano na wystawę. Przed obrazem zatrzymał się Dumas w towarzystwie jednej ze swych wielbicielek.

Co to jest? — pyta dama wskazując na portret.

To obraz psa który pilnuje kości — odrzekł Dumas.

## RZEMIEŚNICY ŻYDZI NA TERENIE WIELKOPOLSKI

Na ogólną liczbę 32.000 warsztatów rzemieślniczych w Wielkopolsce, w roku 1936 istniało 397 warsztatów żydowskich. Pierwsze miejsce pod względem ilości zajęły warsztaty krawieckie — 148, drugie cholewkarskie — 58, dalsze szewskie — 27, rzeźnicze — 21, kuśnierskie — 19, czapnicze — 18, kapelusznicze — 14, zegarmistrzowskie — 13, blachnierskie — i szklarskie — 11 bieliźniarskie — 9, fotograficzne — 7, fryzjerskie — 6.

## ODKRYCIE GROBU Z EPOKI PREHISTORYCZNEJ.

WEJHEROWO. W Oslaninie nad zatoką Pucką w czasie kopania rowu przy pensjonacie robotnicy znaleźli na głębokości około 30 cm. pod powierzchnią grób skrzynkowy, w którym znajdowały się dwie urny.

Grób ten sądząc z kształtu urn i budowy grobowca, pochodzi prawdopodobnie z pierwszego okresu epoki żelaznej czyli t. zw. okresu halsztackiego. Wiek jego zatem wynosi około 2700 lat.

## CZY ZŁOZYŁEŚ JUŻ DAR NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

## Kącik radiowy

CZWARTEK, dnia 10 czerwca 1937 r.

6.30 Muzyka. 7.10 Muzyka. 7.35 Muzyka. 12.15 Moszce winne pog. rolnicza. 12.25 Wałce artystyczne. 13.00 Melodia za melodią. 15.00 Lekka muzyka orkiestrowa. 15.40 Poradnik sportowy. 18.05 Koncert życzeń. 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki.

PIĄTEK, dnia 11 czerwca 1937 r.

6.30 Muzyka. 7.10 Muzyka. 7.35 Muzyka. 12.15 Wiadomości gospodarze. 13.00 Uлюбione melodie. 15.00 Skrzypce i fortepian. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Plaga radiofonii w odbiorze. 18.15 Popularne utwory klasyków 18.40 Program na jutro 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.00 Muzyka z płyt. 23.00 Tańczymy.

SOBOTA, dnia 12 czerwca 1937 r.

6.38 Muzyka. 7.10 Muzyka. 7.35 Muzyka. 13.00 Orkiestra i Soliści. 15.00 Utwory salonowe. 15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Morze i Pomorze w literaturze. 18.10 Pomorze śpiewa. 18.35 Nasz program. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki.

## RUCH TOWARZYSTW.

— Zieleń. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 4 po południu w lokalu oberży.

Borowski sekr. K. R.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a; Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie II. E. 144/34.

## OBWIESZCZENIE

W postępowaniu upadłościowym majątku Banku Ludowego, spółdz. z nieogr. odpow. w Wąbrzeźnie wyznacza się na dzień 23 czerwca 1937 o godz. 12 w gmachu Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie — sala nr 12

- termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności,
- zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:
  - 1) sprawozdanie końcowe zarządcy,
  - 2) wybór nowego zarządcy,
  - 3) rozpoznanie wniosków członków wydziału wierzycieli o przyznanie wynagrodzenia,
  - 4) powzięcie uchwały co do dalszego prowadzenia upadłości,
  - 5) wolne wnioski.

Wąbrzeźno, dnia 5 czerwca 1937 r.

Sąd Grodzki.

## NAJSŁYNNIEJSZY JASNOWIDZ WOMOUTH

mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy medium „TAMHRY”, które jest nieomyślne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiąskanych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia pewne wygranej nry losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 34 loterii padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medium. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć zł 1 — znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 22, — m. 2.

## Formularze przepisowe

metryk kościelnych-mają na składzie

Zakłady Graficzne Bol. Szczuki Wąbrzeźno-Pomorze

## Sprzedam

korzystnie tonbank i regał składowy do każdej branży Adres w adm. „Głosu”

## Sprzedam

1 móg łąki na pniu Bolesław Kurzynski Wybudow. pod Nielub 8.

Skład kolonialny z całkowitym urządzeniem z powodu wyjazdu sprzedam zaraz

Zgł. do „Głosu Pomorza”

## Dziewczyna

lepsza, z dobrym gotowaniem potrzebna od 1. 7 Zgł. do „Głosu Pomorza”

## Używane meble

i ubiór damski natychmiast sprzeda

Z. Lemkówna

Wąbrzeźno Przemysłowa 8



KINO dźwiękowe SŁOŃCE

UWAGA! Od dziś seanse o godz. 9 — CENY MIEJSC ZNIŻONE, parter i miejsce 35 II miejsce 60, balkon 80, łoża 1,00

## „SKOWRONEK”

ze znakomitą śpiewaczką Martą Eggerth Gramy tylko dziś w środę 9 i czwartek 10 o godz. 9 wiecz. dla dzieci specjalne przedstawienie o godz. 5 Następnym film — „ŻONA CZY SEKRETARKA” Dziś wieczorem DANCING